

Robert Łucka*

ARCHITEKTURA ZWIEWNA

ETHEREAL ARCHITECTURE

Przemijanie jest integralną częścią egzystencji. Stałość i niezmiennosc materii nie istnieje na ziemi. Gdy nie będziemy ulegać złudzeniom i życzeniowemu traktowaniu rzeczywistości, dostrzeżemy wówczas sens i głębię tego co słabe i zwiewne, tego co jest immanentną sferą otaczającego nas świata.

Słowa kluczowe: immanentne zanikanie, myśl słaba, koine kultury

Passing is an intrinsic part of existence. Permanence and immutability of matter does not exist on this land. When we do not fall to illusions and wishful treatment of reality, we will notice the meaning and depth of what is weak and delicate, what is the immanent sphere of the world around us.

Keywords: immanent disappearing, poorthought, koine of culture

*Znikło miasto, gdzie wrzała bezzasadna praca
I gdzie się rozbudował śmiech, niebyt i żal.
Nadaremnie się obłok – słońcu przypodźlaca:
Znikł obłok – żywot wieczny – bóstw kilka – i dal [1].*

Nacechowana donkiszoterią walka z przemijaniem, szczególnie tym dotyczącym martwej natury otaczających nas scenografii, nie ozdabia wawrzynem skroni błędnego rycerza.

Czasem bardziej inspirujące i wartościowe są obrazy, które chociaż odeszły, to jednak wciąż żyją w ludzkiej pamięci. Czy przy współczesnych dokonaniach techniki budowlanej i komputerowej, wytrzymałyby próbę czasu Wiszące Ogrody Semiramidy? Czy nie lepiej jest dla nich, że ogromnieją w naszej wyobraźni wraz z rozwojem technologii i rozrostem

wirtualnego świata. Dzięki temu legendarne ogrody nie skarłały, nie zatraciły blasku, nadal budzą zachwyt i nieustający podziw. Optyka spojrzenia na przemijanie materii uzależniona jest po pierwsze: od horyzontu czasu jaki nas dzieli od procesu jej degradacji, po drugie: od pokładów emocjonalnego zaangażowania w pierwotny obraz odchodzącej rzeczywistości. Inny zapal i uczucia wzbudzi w społeczeństwie zamysł odbudowy średniowiecznego zamku, w którym zamieszkiwał jeden z wielu rycerzy ziemi kujawskiej, a czym innym była determinacja odbudowy Starego Miasta w Warszawie, które powróciło do życia w dowód przezwyciężenia traumy powstańczej hekatombi.

Ten żywy w pamięci ślad, bliski poetyckiemu *mimesis*, staje się przyczynkiem do wyzwolenia me-

* Łucka Robert; mgr inż. arch., Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy, Wydział Budownictwa, Instytut Architektury i Urbanistyki.

1-2 Architektura nostalgii / The architecture of nostalgia – photo from „The journey to the east” exhibition, Galeria Arsenal, Białystok 5.08.–30.09.2011. *Ghost City*, author: Vahram Aghasyan 3. Architektura zmaterializowanej ciszy / The architecture of materialized silence 4. Architektura teatru życia / The architecture of the theatre of life



chanizmu czynnego uczestnictwa w nieustającym ruchu otaczającego nas, czasem obcego, świata.

Każdy nosi w sobie pojęcia: „innego”, „słabości” i „dialogu”, które są kamieniami milowymi filozofii postmodernisty – Emmanuela Le'vinasa. Metaforykę przemijania i kruchości odnajdujemy także w pracach Constantina Noicy i Gianniego Vattimo. Rachityczność istnienia to horyzont rozumienia postnowoczesnej realności, rozumienia bytu. „Tym, co transcendne, co czyni możliwym wszelkie doświadczenie świata, jest ułomność” [2]. Dewaluacji ulega poszukiwanie w otaczającej nas rzeczywistości trwałych przedmiotów poznania. To, co niezmiennie, okazało się jedynie pozbawionym substancjalności pozorem. Immanentnym elementem życia jest skończoność, ciągła gra interpretacji i zamurzona w śmiertelności historyczność. Funkcjonujące jeszcze na początku XX wieku myślenie wyrosło z tradycyjnej wersji metafizyki arystotelesowskiej, poszukiwało początku, fundamentu akcentującego znaczenie pierwszych zasad, *archai*. Obecna w tym nurcie filozoficznym *myśl mocna*, operowała kategoriami spełnienia i finalności. Natomiast postnowoczesna *myśl słaba*, w odróżnieniu od klarowności swej poprzedniczki, nie ma postaci łatwouchwytnej, jednoznacznej esencji. *Myśl słaba* nie tyle jest, ile wydarza się, czy też przydarza. Siłą płynącą z owej metaforyczności jest duża elastyczność pojęcia. „Myśl słaba jest bliska kategorii narracji; zarówno dlatego, że traktuje byt w kategoriach przygodności, zdarzeniowości, przypadłości, wydarzania się w czasie, jak i dlatego, że sama siebie traktuje wyjątkowo jako opowieść o byciu, która znajduje swe uzasadnienie nie w całościowym, uniwersalnym projekcie teoretycznym, lecz w sferze uzasadnień lokalnych, cząstkowych, narracyjnych.” [3] Istotą *myśli słabej* jest pojmowanie bytu jako procesu wydarzania się, po którym pozostają znaki, symbole, kulturowe przekazy zrodzone w upodmiotowionych kontekstach. Mając w pamięci *La carte postale* Jacquesa

Derridy, gdzie wspomina się o przekazie, który „czegoś” nie przekazuje, który nie jest wysłany z konkretnego źródła i nie posiada jednoznacznego adresata, zasadnym staje się stwierdzenie o istnieniu, zrodzonych wprawdzie z jedności, lecz wielości przekazów, które pozostawiają różnorodność śladów, odsyłających do innych śladów. To rozdrobnienie przekazu nie ma jednak charakteru negatywnego, jest dowodem zaistnienia przesłania, powstania refleksji i odcisnięcia znaku jako elementów filozofii postmetafizycznej, która próbuje myśleć o bycie poza kategoriami obecności i przedstawienia.

Myśl słaba, zwłaszcza w wersji reprezentowanej przez G. Vattimo, pretenduje do miana swoistej *koine* współczesnej myśli. Ogniskują się w niej i podsumowują doświadczenia m.in. poheideggerowskiej hermeneutyki, dekonstrukcji, poststrukturalizmu, które tworzą obraz późnonowoczesnej kultury i przedstawiają diagnozę jej stanu. „Myśl słaba to myśl ukazująca filozofię po różnych kryzysach, jakie dotknęły ją u schyłku nowoczesności – po kryzysie podmiotu, kryzysie reprezentacji, kryzysie samej filozofii jako narzędzia poznawania świata” [4].

Trudno użyć na architektonicznym gruncie kalki filozoficznej nomenklatury. Myśl może być „słaba”, może analizować przypadkowość bytu, może być pozbawiona jednoznacznego wyводу, a mimo to, nic nie traci na swej nośności i sile oddziaływania. O „słabej” architekturze nie warto jednak pisać. Dlatego też mając za podstawę przemyślenia E. Levinasa, C. Noica i G. Vattimo, którzy dotknęli melancholijno-nostalgicznego rozumienia ułomności bytu, autor niniejszego artykułu proponuje wprowadzić pojęcie architektury zwiewnej.

Wszelkie przejawy istnienia budynków posiadają cechy przemijania i słabości bytu. Sprawdzenie prawdziwości tego stwierdzenia uzależnione jest jedynie od przejętej miary czasu w jakim zachodzi proces przemiany formy, funkcji lub też utrata jakości materiałowej

obiekty. W ułamku ludzkiej historii możemy ulec pozorowi niezmienności i nieprzemijania architektury. Jest to jednak tylko ułudą, warunkowana zawężeniem horyzontu czasowego. Tak jak myśl słaba, tak i architektura zwiewna, mają wpisana w siebie zmienność, nie są bytami stabilnymi i trwałymi, a jedynie „wydarzają się” w czasie. Architektura jest zapisem procesu kreacji, wypadkową marzeń, ambicji i umiejętności technicznych ludzi danej epoki, w której zmaterializował się jej byt. To chwilowe zaistnienie w konkretnym czasie i przestrzeni staje się przyczynkiem do dialogu następujących po sobie pokoleń, które mają prawo dodawać do pierwotnej formy kolejne elementy. Niosą one ze sobą nowe funkcje, starają się na swój sposób, uwspółcześić i uczynić zrozumiałym przekaz jaki nieustannie i dynamicznie płynie z formy przestrzennej w stronę spotykającego ją podmiotu. Niewiele jest architektury zatrzymanej niezmiennie w kadrze minionej epoki. Są oczywiście np. świątynie „boleśnie gotyckie”. Nie można w nich znaleźć renesansowych ołtarzy, barokowych konfesjonatów czy też eklektycznych żyrandoli. Gotyck, gotyk, gotyk zero nawarstwionej dynamiki minionych pokoleń, istna mumia minonego czasu. Wydaje się jednak, że takiej, pozbawionej historycznego nawarstwienia narracji, architektury jest stosunkowo niewiele.

Na pewno nie jest nią architektura zwiewna. Jest ona bowiem temporalnym zjawiskiem, które tworzą m.in. wymienione poniżej przestrzenno-kulturowe przejawy materialnego istnienia:

– architektura piasku i kamieni – zawiera w sobie zaginione miasta Afryki Północnej, palisady pogańskich osad i podziemne relikty średniowiecznych zamków. Posiada wszystko to, co pokryła ziemia i co jeszcze można, w zdawkowej choć formie, wydobyć na światło dzienne. Jest ona istnym muzeum wyobraźni, pełnym zamglonych obrazów i wyostrzonych projekcji marzeń. Literatura jest znakomitą pożywką dla tej architektury: Jorge Luis Borges, Umberto Eco, czy też Julio Cortazar.

– architektura zmaterializowanej ciszy – jest galerią pamięci na otwartej przestrzeni. Parthenon, coloseum w Weronie, Forum Romanum są ekspozycją trwałej ruiny, do której nie należy nic dodawać i nikt nie pozwoli czegoś odjąć. Zachwyca swym majestatem, pośród milczenia kamieni wypełnia się barwnym zgiełkiem zrodzonym w wyobraźni odwiedzających ją osóbi. Jest jak fragmenty uroczej, starej, lecz porwanej już fotografii.

– architektura nostalgii – jest jedynie obszarem wspomnień i bezsilnym, frenetycznym przywoływaniem minionego czasu. Jest często pozbawionym racjonalnego i estetycznego sensu odejściem w niebyt fascynujących niegdyś form. Sprawcą tego procesu bywa zarówno człowiek jak i natura. Można tu przywołać Crystal Palace, dworzec PKP w Katowicach, warszawską „Chemię” i zniszczone w 1988 r. przez trzęsienie ziemi armeńskie miasto Giumri. Po tej architekturze pozostają zdjęcia, wspomnienia i gorycz przemijającego czasu.

– architektura szkicu – tworzą ją niezrealizowane nigdy obiekty, wizjonerskie obrazy, które zapłodniły wyobraźnię pokoleń. Ta architektura żyje w sercach projektantów, można z nią obcować na stronach ksiąg, kartonów, fotografii, czy też w wirtualnej przestrzeni. Widać ją, a wyobraźnia pozwala zwiedzać jej wewnętrzne obszary, zachwycać się jej proporcjami. „Tym Samym bowiem jest myślenie i bycie” [5]. Autorami *architektury szkicu* są bez wątpienia: Giovanni Battista Piranesi, Etienne-Louis Boullée, Antonio Sant’Elia, Leon Krier, Zdzisław Beksiński. Przy obcowaniu z tymi przykładami architektury silnie obecne jest uczucie niedosytu, zawieszenia w odległości 10 cm nad ziemią, bez poczucia oparcia i zmaterializowanego dotyku, chociażby jednego z ukazanych kamieni fantastycznej bryły.

– architektura poranka – to zjawisko szybkoumykające, wykreowane przez wyraziście zdefiniowane formy przestrzenne. Ich barwną galerię tworzą reali-

zacje takich twórców jak: Javacheff Christo i Anish Kapoor, można do nich też zaliczyć Letnie Pawilony Serpentine w Londynie i obiekty na Weneckim Biennale Architektury itd. Ale cóż, jak w pięknym filmie, którego głównym bohaterem była *viola da gamba*, tak i tu, swoją moc mają słowa, że „wszystkie poranki tego świata przemijają”.

– architektura teatru życia – pełna jest interpretacji, poezji, przywdziewa stroje odpowiednie na bale zmieniających się epok. Jest mocno zhumanizowana i otwarta na dialog. Jej „rdzeniem doświadczenia nie jest świadomość, lecz spotkanie z drugim ... dopiero komunikacja tworzy (jej) sens” [6]. Zobrazowaniem tego trendu są żywe, podlegające ciągłym przemianom struktury przestrzenne, w których ulega ewolucji przede wszystkim funkcja, lecz także i forma poddaje się metamorfozom. Dzięki przywołanym procesom mamy do czynienia z dynamicznym, permanentnie energetycznym organizmem, który nie ulega destrukcyjnej machinie czasu, który omija niosący zapomnienie dziejowy kurz i pył... Wystarczy przywołać tu lofty, galerie i hotele w postprzemysłowych budynkach czy też ogromne paryskie centrum pogrzebowe, gdzie aktualnie zagóściły warsztaty prowadzone przez Philippe Starc-

ka. Warto również wspomnieć o barwnej, architektonicznej mozaice Wawelu, Muzeum Prado i Wenecji. Ta pełna uroku, zastygła w cegle i kamieniu opowieść, pisana jest w strukturach miast przez następujące po sobie pokolenia. Dzięki niej „teksty tworzą tożsamość wspólnot, które je przyswajają i interpretują” [7].

Inwestorom i architektom przypada w udziale rola wędrowców, którzy pozostawiają ślady na drodze czasu biegnącej opodal piaszczystej i wietrznej pustyni. Ich osobowości i zmaterializowane przejawy talentu są niczym kolejne elementy żywej katedry wycharowanej komputerowo przez Tomasza Bagińskiego. Tylko pokora i świadomość istnienia odległego horyzontu czasu, pozwalają ujrzeć wytwory sztuki budowlanej we właściwym im kontekście przemijania. Wąski widnokrąg dnia codziennego tworzy jedynie życzeniową iluzję niezmienności bytu. To wyłącznie pełen eterycznej ulotności pozór zrodzony z potrzeby poszukiwania stabilnego oparcia ludzkiej egzystencji. Należy jednak pamiętać, że teraźniejszość jest tylko istniejącym przez chwilę pomostem, zaczeponym pomiędzy przetykanym wspomnieniami czasem minionym a mglistą nadzieją na przyszłość.

PRZYPISY

- [1] B. Leśmian, *Liryki najpiękniejsze*, Toruń 2004, s. 137.
 [2] G. Vattimo, *Dialektyka, różnica, myśl słaba*, „Teksty Drugie” (5) 2003, s. 132.
 [3] A. Zawadzki, *Literatura a myśl słaba*, Kraków 2009, s. 62.
 [4] A. Zawadzki, *Literatura a myśl słaba*, Kraków 2009, s. 163.

- [5] M. Heidegger, *Identyczność i różnica*, Warszawa 2010, s. 65.
 [6] B. Skarga, *Tożsamość i różnica*, Kraków 2009, s. 142.
 [7] P. Ricoeur, *Miłość i sprawiedliwość*, Kraków 2010, s. 68.